

Janusz Styczeń – Pani wyrocznia, tom poezji

Projekt realizowany w ramach Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016
Program MikroWsparcie ESK 2016, prowadzony przez Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu (OKiS)

O artyście i poezji

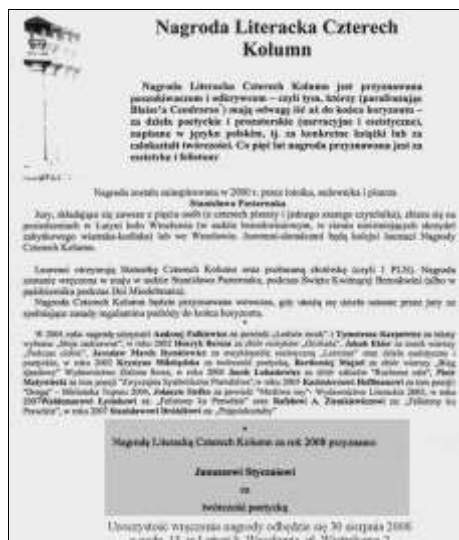
Poezja Janusza Stycznia uznawana jest przez wielu krytyków za jedyną świadomą kontynuację programu surrealistycznego w ogóle, a jego poetycka taktyka – zdaniem niektórych badaczy literatury – wskazuje na chęć poety do stworzenia nadrealistycznego ogniwa poezji polskiej¹.



Janusz Styczeń, 2005, fot. K.Kuzborska

Skrajna i swoista metoda twórcza Stycznia ujawnia się między innymi w niezwykłym świecie przedstawionym, który jest kompilacją przedmiotów, fenomenów, procesów, zdarzeń i idei. Świat ten tworzy dla wierszy Stycznia aurę dziwnych słów, powtarzających się z obsesyjną konsekwencją pojęć, które pretendują do miana symboli, zapożyczonych w dużym stopniu z modernistycznej „rekwizytorni”².

Nagroda Literacka Czterech Kolumn jest przyznawana poszukiwaczom i odkrywcom – czyli tym, którzy (parafrazując Blaise’a Cendrarsa) mają odwagę iść aż do końca horyzontu – za dzieła poetyckie i prozatorskie (narracyjne i eseistyczne), napisane w języku polskim, tj. za konkretne książki lub za całokształt twórczości³.



¹ M. Baranowska: *Surrealna wyobraźnia i poezja*. Warszawa 1984, s. 309.

² O. Stokłosa: Janusz Styczeń – Surrealistyczny poeta symbolu.

³ Poeta otrzymał Nagrodę Literacką Czterech Kolumn za twórczość poetycką, fundator: **Stanisław Pasternak**, pisarz. 2008.

Janusz Styczeń – Pani wyrocznia, tom poezji

Projekt realizowany w ramach Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016
Program MikroWsparcie ESK 2016, prowadzony przez Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu (OKiS)

Janusz Styczeń powiedział mi przed laty, że od najmłodszych lat pragnął być pisarzem: *Mogę być biedny, ale chcę być poetą*. W tym kontekście *Nagroda Literacka Czterech Kolumn* potwierdza, iż należy do tego wąskiego grona artystów, którzy *mają odwagę iść aż do końca horyzontu*.

Janusz zawsze był wierny swoim marzeniom – siedł aż po kres. Po kres poetyckiej metafory, po kres wyobraźni odbiorcy, po kres wierności sobie – *contra spem spero*.

Janusz Styczeń zadebiutował tomem *Kontury* (1966). Utwory tego tomu to zapowiedź nowych światów poetyckich, odkryć nowatorskich przeplotów jawy i snu, poszerzających granice wyobraźni, granice słowa poetyckiego, granice projekcji myśli.

Poranek

biały ptak okna
przystanął
przed łóżkiem

szelest w twoich oczach
jak ci się spało
niepotrzebnie pytam

wszystkie sprzęty w pokoju
zmieniają się
w drzewa twoich snów

przeciągasz się

w twoich żyłach
zamiast krwi szemerze trawa

przysiadł w pokoju
srebrny motyl lustra

szumi baobab szafy

Natomiast pierwszy napisany tom wierszy to *Lustro-sofista*, wydany jako drugi (1969). Był z pewnością dużym wydarzeniem w świecie poezji – sztuki wyjątkowej, muzy doskonałej acz kapryśnej i niewiernej. Styczeń przeczuwa i zapowiada swoją wielkość: *jestem tronem który poi się u źródła*, a zarazem potwierdza gotowość bycia samotnym – *biorę swoją samotność [...] paruję pod słońcem samotności oddając się jej* – za cenę uznania.

Jest świadomy początku nowej drogi życiowej, ważnej i nieocenionej, dającej władzę nad słowem: *punkt zero jestem berłem samego siebie*.

Akt⁴

ta chwila przemyka się za oknami godzin
zyskuje wreszcie swoją twarz wzrok który jest jej otwartym bijącym sercem
i teraz: lustro spogląda w lustro Narcyz widzi Narcyza
sekunda się waha ale zwycięża księżyc
cień otwiera drzwi usta z powietrzem wiąże fałszywa stuła
liście między powiekami zyskują skrzydła
jestem tronem który poi się u źródła
wskazówka zegara leży beczynnym rzy
słucha mnie krew dmie w żagle moich rąk
punkt zero jestem berłem samego siebie
biorę swoją samotność flirtuje ona z włosem który zasnął

⁴ *Lustro-sofista*, Ossolineum, Wrocław 1969, str. 7.

Janusz Styczeń – Pani wyrocznia, tom poezji

Projekt realizowany w ramach Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016
Program MikroWsparcie ESK 2016, prowadzony przez Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu (OKiS)

paruję pod słońcem samotności oddaję się jej nie tylko przybrawszy postać klucza
i zdziwienie ptak w klatce piejący psalmy

Tom iskrzy się od surrealistycznych metafor. Autor bawi się słowami, skojarzeniami, zmienia sensy i konotacje: *będę mówił z tobą ptakami*. Przestrzeń nie ma odległości: *księżyc wpadnie mi do ust*. Czas jest projekcją zdarzeń, zdarzeń wręcz niewyobrażalnych, możliwych tylko w poezji. Styczeń konstruuje fabuły spójne, syntetyczne, niedookreślone, zaskakujące – doskonałe.

Ślina⁵

kiedy będę jadł gwiazdy
w 2 minuty 27 sekund po właściwym podwieczorku
listonosz z numerkiem słońca na daszku
poczęstuje mnie wiadomością o rewolucji
jakiej dokonały promienie w moim oku
tym które jest i czwarte i szóste

wtedy będę mówił z tobą ptakami
muzo o połamanych paznokciach
i także liście prześlę belce w twoim oku

swój własny uśmiech złapię na łące

a na zakończenie
(tu zmrużyć krawat albo jeden guzik)
księżyc wpadnie mi do ust
zaszczebioce mi w prawym boku

Transcendencja⁶

wspinam się na górę dnia
nie mogę powiedzieć że widok z niej
olśniewający

przez parę godzin jestem w zenicie

potem zabiera mnie ptak
na Ocean Indyjski

chmury przeciekają mi między
palcami
(lubiłem kiedyś fantazjować przybierało
to u mnie rozmiary zaskakujące
a mój jeden znajomy
mówi fantazja piękna rzecz)

a tak naprawdę to wykruszają mi się zęby
po prostu czas robi z nich spinki do swoich koszul

Poeta posługuje się niczym nieskrępowaną projekcją surrealistyczną, bawiąc się sytuacją, kreując sceny z jednym aktorem wśród rekwizytów własnej wyobraźni: *** *wstaję z łóżka swojego ciała*

⁵ jw. str. 9.

⁶ jw. str. 9.

Janusz Styczeń – Pani wyrocznia, tom poezji

Projekt realizowany w ramach Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016
Program MikroWsparcie ESK 2016, prowadzony przez Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu (OKiS)

wstaję z łóżka swojego ciała⁷
budzę oko
ono odchyła firanki
i całe bije we mnie
mam krew niebieską przezroczystą

muszę przyznać że jestem zachwycony
cały świecę

przechadzam się po swoim ciele
od krzesła do krzesła

ujeżdżam jedną rękę potem drugą
podkuwam paznokcie aż trzeszczą skry

Kolejny tom *Boski paragraf*⁸ przynosi nowe projekcje światów, zacierających granice między marzeniem a snem, rzeczywistością a oniryką.

ta rozmowa miała coś z archeologii
bo szukaliśmy nią zimy w której
było nam lepiej ze sobą niż latem
i oto całe podsumowanie

zdejłaś z gwoździa klucz wiolinowy
otworzyłaś mi drzwi
gdy wyszedłem klucz tkwił w drzwiach
z drugiej strony
przekręciłem nim zamek (dwa razy)
na półpiętrze koło drzwi jakiejś antresoli
położyłem go na poręczu zgaś

a ja poszedłem oddawać się własnym konsekwencjom
i mówiłem przez całą drogę:
miłość to oczy to oczy to oczy
nad ranem ubrany w biały kitel
stanąłem przed twoimi drzwiami
– to ja twoja pielęgniarka – powiedziałem

i to wszystko na co mnie było stać

Bardzo ważnym motywem wierszy Stycznia są uczucia: miłość, tęsknota, pragnienie, niespełnienie.

Miłość

jest taka łąka która nie chce się ujawnić
i spaść w przepaść
taka łąka cieszy się swoim istnieniem
przez sen istnienia
ta łąka długo śni i nie można
jej zobaczyć
wszystko co człowiek czyni
przedtem śni to łąka
śni ogromne morze samej siebie

⁷ (***) wstaję z łóżka swojego ciała.

⁸ *Boski paragraf*. Ossolineum, Wrocław 1969, str. 55

Janusz Styczeń – Pani wyrocznia, tom poezji

Projekt realizowany w ramach Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016
Program MikroWsparcie ESK 2016, prowadzony przez Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu (OKiS)

i człowiek żałuje że to żywioł niewidzialny
w tym morzu nie może się utopić
ale cieszy się że nie jest sam
wie że łąza go nie opuści
we dnie i w nocie człowiek czuwa
by łąza nieprzerwanie śniła
i by nie przebudziła się do życia
i by jakimś nagłym wodospadem
w przepaść świata nie runęła
bowiem człowiek żyje na swojej górze
wysoko nad światem
więc tym bardziej musi poruszać się cicho
jak anioł
i skrzydła nad śniącą łązą rozpościera

Janusz Styczeń *kreuje własny odrębny poetycki świat, wyjątkową autonomiczną rzeczywistość: wysnioną, stworzoną z sennej materii i zbudowaną na zasadzie konstrukcji snów, odzwierciedlających najintymniejsze zakątki wnętrza podmiotu lirycznego*⁹.

Ostatni spektakl

Jej biała bluzka ma rozcięcie i jest niezapięta,
Nie zasłania całych piersi,
Jedną swoją częścią piersi wyglądają zza bluzki,
Jakby ostatni raz chciały popatrzeć na widzów,
Jej spódnica jest również biała, tak jak bluzka,
Kobieta kładzie ręce na spódnicy,
Pilnując, żeby nic nie odsłoniła,
Żeby nie odsłoniła zarazy,
Przecież zaraza i tak jest zakryta,
Ale kobieta czuje, że zaraza czyni ją nagą,
Kobieta stara się żyć tak jakby była zdrowa,
Tak samo nie może spać w nocy,
I budzi się koło południa,
Tak samo trzyma się marzeń w chaosie dnia,
Tak więc zaraza staje się podobna do zdrowia,
Tylko o wiele prędzej się umiera
I Śmierć zabiera piękno, a nie starość,
Śmierć nie zawsze sobie pozwala
Na realizację swojego tajemnego marzenia:
Zabrać piękno, a nie starość

Odbiorcy poezji Stycznia wiedzą, iż pojawienie się kolejnego tomu jego wierszy to atrakcyjna uczta duchowa, szansa zmierzenia się z nową dawką emocji, które rosną wraz z kolejną lekturą utworów. Ta poezja w miarę upływu lat jest jak wino, upaja coraz bardziej i bardziej.

Pani wyrocznia kontroluje czas ziemski.

Kazimiera Kuzborska

⁹ Rafał Kuleta, *Janusz Styczeń i autonomiczna „rzeczywistość” snów*, wykładowca Uniwersytetu Gdańskiego.